

Toruń, 16.01.2025.

prof. UMK, dr hab. Monika Wałachowska
Katedra Prawa Ubezpieczeniowego i Medycznego
Wydział Prawa i Administracji UMK

Recenzja

rozprawy doktorskiej autorstwa Pani mgr Martyny Jankowskiej pt. *Nadużywanie koncepcji prawnej ochrony dóbr osobistych,*

przygotowanej pod kierunkiem Pani Promotor
– prof. UŚ, dr hab. Marii Anny de Abgaro Zachariasiewicz.

Podstawą sporządzenia niniejszej recenzji jest uchwała nr 139/2024 Rady Naukowej Instytutu Nauk Prawnych WPiA Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach z dnia 29.10.2024 r.

Zgodnie z art. 187 ust. 1 – 3 ustawy z dnia 20.07.2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (tj. – Dz.U. z 2024 r. poz. 1571, dalej jako „ustawa” lub „prawo o szkolnictwie wyższym i nauce”) recenzent ocenia, czy **rozprawa doktorska stanowi** oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, **wykazuje** ogólną wiedzę teoretyczną

wiedzę kandydata (doktoranta) **w dyscyplinie nauki prawne** oraz **wyказuje** jego umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Kryteria te będzie można uznać za spełnione, jeśli przedstawiona do recenzji rozprawa autorstwa Pani mgr Martyny Jankowskiej stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego (wynikającego przede wszystkim z tezy głównej oraz tez szczegółowych), dowodzi ogólnej wiedzy teoretycznej Doktorantki w dyscyplinie nauki prawne oraz Jej umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Ocena dysertacji z punktu widzenia tych kryteriów stanowi zasadniczy cel niniejszej recenzji.

Praca uwzględnia stan prawny na dzień 1.09.2024 r.

I. Wybór tematu.

Przedmiotem recenzji jest rozprawa pt. *Nadużywanie koncepcji prawnej ochrony dóbr osobistych*, składająca się z 245 ponumerowanych stron (w tym 210 stron zasadniczego tekstu dysertacji), w tym spisu treści, wykazu ważniejszych skrótów, oraz bibliografii obejmującej wykaz aktów prawnych literatury i orzecznictwa wykorzystanych w dysertacji. Rozprawa składa się z czterech rozdziałów podzielonych na mniejsze jednostki redakcyjne.

Problematyka, jak ją określa Autorka, oraz wcześniej zwłaszcza E. Traple, „nadużywania koncepcji prawnej ochrony dóbr osobistych”, jest niewątpliwie ważkim zagadnieniem tak dla teoretyków, jak i praktyków prawa cywilnego, a w szczególności prawa odszkodowawczego. Stąd samo podjęcie się opracowania tego zagadnienia uważam za trafne i uzasadnione, zwłaszcza, że nie było jak dotąd całościowego opracowania tytułowego zagadnienia w literaturze polskiej. Jednocześnie jednak warto zaznaczyć, że problem ten był wielokrotnie podnoszony tak w literaturze prawniczej, jak i orzecznictwie (nawet bez określenia „nadużywania koncepcji”, ale poprzez wskazywanie przypadków, w których sięganie do konstrukcji prawnej dóbr osobistych i praw podmiotowych w celu uzyskania majątkowej ochrony jakiegoś interesu nie było

ani uzasadnione teoretycznie, ani praktycznie). W tym zatem zakresie praca odwołuje się do istniejących poglądów i orzecznictwa (a także w wąskim zakresie – do prawa porównawczego), nierzadko konfrontowanych z własnym poglądem Autorki.

Już we wstępie Autorka podkreśla, że brakowało w polskiej literaturze opracowań dotyczących koncepcji ochrony dóbr osobistych analizowanych przede wszystkim przez pryzmat orzeczeń sądowych (s. 7), co można odnieść do opracowań monograficznych (pomijając jednak choćby opracowania J. Sadomskiego, czy J. Barty i R. Markiewicza (red.), które zresztą są w pracy powoływane i właśnie na analizie orzecznictwa „bazują”). Przedstawiona do oceny rozprawa ma tę lukę wypełniać poprzez odniesienie się do przypadków określonych przez prof. E. Traple jako „nadużycie instytucji ochrony dóbr osobistych” (s. 8).

W recenzowanej rozprawie Autorka sformułowała kilka tez badawczych. **Celem pracy** jest próba odpowiedzi na pytanie, czy w praktyce orzeczniczej polskich sądów dochodzi do nadużywania koncepcji ochrony dóbr osobistych. Innymi słowy celem Autorki jest zbadanie, czy można mówić o zjawisku nadmiernego rozszerzania granic kompensacji ochrony dóbr osobistych (s. 8), w tym **w szczególności** poprzez nadmierne rozbudowywanie katalogu dóbr osobistych, nieuzasadnione przyjęcie, że doszło do ich naruszenia lub zagrożenia, nieuzasadnione przyjęcie wystąpienia przesłanki bezprawności oraz nadużywanie środków ochrony dóbr osobistych. Można więc to uznać za tezy szczegółowe pracy, które Autorka zamierza przedstawić przez pryzmat przypadków wątpliwych („granicznych”). Celem ma być także próba określenia trendów orzeczniczych.

Autorka zastosowała przygotowując rozprawę podstawowe metody badawcze, w tym dogmatyczną, historyczną oraz pomocniczo – komparatystyczną. Jest to typowe podejście, choć pewien niedosyt budzi niekiedy odwoływanie się w tak wąskim zakresie do praktyki państw obcych, których systemy prawne są przywoływane przez Autorkę.

II. Uwagi merytoryczne.

Rozdział I poświęcono syntetycznym uwagom komparatystycznym, na przykładzie porządku prawnego Niemiec, Francji, Włoch i Wielkiej Brytanii (zasadniczo na podstawie prawa angielskiego), co ma stanowić niejako tło rozważań na temat prawa polskiego przy jednoczesnym wskazaniu kilku najbardziej reprezentatywnych porządków prawnych w Europie. Pod ich wpływem *nota bene* pozostaje w różnej mierze rodzimy system prawny.

Przedstawiono zasady ochrony dóbr osobistych w prawie niemieckim, wskazując na jego ewolucję i praktykę orzeczniczą, szczególnie istotną z uwagi na brak w BGB ogólnej formuły odpowiedzialności deliktowej i fakt, że ustawodawca niemiecki wprost przewiduje ochronę tylko niektórych praw osobowości (zob. zwłaszcza § 823 BGB). To sprawiło, że sformułowano koncepcję ogólnego prawa osobowości, które wywodzi się z ustawy zasadniczej. Autorka przywołała najważniejsze rozstrzygnięcia BGH i BVerfG, które wytyczyły już w latach 50. ubiegłego wieku standardy ochrony w omawianym zakresie. Prawo to, jako mające charakter ogólny, można traktować jako podstawę rozszerzania granic ochrony (zob. s. 19).

Gdy chodzi o prawo francuskie również istotny jest dorobek judykatury, która już w I poł. XIX wieku dostrzegła potrzebę ochrony wartości niemajątkowych człowieka, także poprzez możliwość przyznania zadośćuczynienia pieniężnego na podstawie d. art. 1382 k.c. franc. (obecnie art. 1240 i n.). W tym porządku prawnym, z uwagi na ogólną formułę deliktu, nie wyróżnia się ogólnego prawa osobowości, a poszczególne dobra, których ochrony można dochodzić na drodze cywilnej (część z nich jest wprost chroniona szczególnymi przepisami prawa).

Natomiast w prawie włoskim, którego regulacje, jak wiadomo, były wzorowane na Kodeksie Napoleona, również nie wykształciło się pojęcie ogólnego prawa osobistości, obecnie w k.c. zapewnia się ochronę poszczególnym dobrom osobistym, których

katalog uległ jednak poszerzeniu dzięki judykaturze, poprzez odwoływanie się do chronionej konstytucyjnie przyrodzonej wartości (godności) człowieka (s. 24). Obecnie, podobnie, jak w prawie polskim, doktryna przyjmuje pluralizm dóbr osobistych, których katalog ulega poszerzaniu. Podstawą kompensacji szkody niemajątkowej są: popełnienie czynu niedozwolonego będącego jednocześnie przestępstwem, szczególnie przepis prawa (np. w razie naruszenia prawa do prywatności) lub naruszenie prawa podstawowego, chronionego przepisami Konstytucji (s. 27).

Z kolei w prawie angielskim funkcjonują różnego rodzaju skargi, w oparciu o które możliwe jest dochodzenie ochrony, a więc wiele poszczególnych deliktów, choć istnieje także *tort of negligence*, ujmowany niekiedy jako delikt ogólny przypominający klauzulę generalną, choć w istocie jest to wyodrębniona podstawa powództwa. Autorka analizuje najistotniejsze delikty i wskazuje granice ochrony poszczególnych dóbr przez nie chronionych.

W rozdziale II Autorka ogólnie zarysowała koncepcję ochrony dóbr osobistych na gruncie prawa polskiego (pojęcie, katalog, cechy i inne zagadnienia szczegółowe, przesłanki i środki ochrony). W ten sposób dokonała próby zarysowania granic koncepcji ochrony dóbr osobistych, co miało pozwolić prowadzić dalsze rozważania w przedmiocie „wykraczania poza te granice”. W tym zakresie odwołano się do klasycznych, wybranych pozycji z literatury i orzecznictwa. Nie są jasne wywody Autorki, jakoby przesłanka naruszenia dobra osobistego miała być traktowana jako pojęcie dynamiczne w czasie i dotyczącego konkretnych środowisk (s. 59). Wydaje się, że naruszenie jest albo nie; jak zatem rozumieć „dynamiczny” charakter np. naruszenia prawa do wizerunku, prywatności czy nietykalności cielesnej? Podzielam z kolei pogląd o szerokim ujęciu bezprawności (s. 60 i n.). Ciekawa jestem natomiast poglądu Autorki na temat „obrony uzasadnionego interesu społecznego lub prywatnego” – czy uznaje ją za okoliczność uchylającą bezprawność? Z pewnością nie wszyscy przedstawiciele doktryny czy judykatura uznają to za taką okoliczność, warto ten wątek rozwinąć i wskazać przykłady.

Rozdział III poświęcono omówieniu relacji pomiędzy dobrami osobistymi a prawami człowieka i ich ochroną, skupiając się zwłaszcza na konstytucjonalizacji praw osobistych jako zjawisku, które wpływa na poszerzanie granic ochrony dóbr osobistych. Nie wiadomo jednak do końca, jaki jest pogląd Autorki na temat możliwości powoływania się na prawa podstawowe w stosunkach między jednostkami (s. 68).

W rozdziale IV Autorka podjęła próbę odpowiedzi na podstawowe pytanie w pracy, a mianowicie, czy na gruncie prawa polskiego mamy do czynienia ze zjawiskiem nadmiernego rozszerzania granic koncepcji ochrony dóbr osobistych. Analiza w tym zakresie prowadzona jest przez pryzmat wskazanych w rozdziale II przesłanek ochrony dóbr osobistych (istnienie dobra osobistego, naruszenia dobra osobistego, bezprawności oraz środków ochrony). Autorka wskazując na ewolucję pojęcia i granic ochrony więzi rodzinnych, a także samej dopuszczalności wynagrodzenia krzywdy poniesionej w związku ze śmiercią (a potem – uszczerbkiem na osobie innego podmiotu), nie uwzględniła jednak wszystkich orzeczeń i ewolucji orzecznictwa w tym względzie (dotyczących wykładni art. 446 § 3 k.c. – zob. s. 90, powołując się na pracę A. Szpunara sprzed kilkunastu lat, nie zauważyła szerokiej interpretacji tego przepisu w latach późniejszych). Powołując się zaś na uchwałę Sądu Najwyższego o sygn. I NSNZP 2/19 (s. 92) podkreślono, że nie uznano w niej (w oparciu o wiele argumentów) więzi rodzinnych za dobro osobiste (w przeciwieństwie do innych uchwał Izby Cywilnej SN z lat 2016 – 2018). Jednocześnie, jak się wydaje, niedokładnie przedstawiono wszystkie powody wprowadzenia art. 446(2) do Kodeksu cywilnego (s. 100) i argumenty sprzeciwiające się proponowanej treści tego przepisu, zgłaszane w trakcie konsultacji społecznych czy w literaturze. Niejasne jest stwierdzenie, że umożliwienie dochodzenia zadośćuczynienia za naruszenie więzi rodzinnych może prowadzić do „nadmiernego obciążenia sprawcy naruszenia” (s. 104). Czy zły stan majątkowy pozwanego ma znaczenie (a jeśli tak, to w jakich sytuacjach)? I jak ocenić „nadmierność” w ocenie Autorki, zwłaszcza w kontekście podstawowej funkcji prawa odszkodowawczego, jaką jest kompensacja doznanej szkody? Wydaje się, że teza ta jest nieściśła także z tego powodu, co Autorka w zasadzie w pracy zupełnie pomija, że przecież w ogromnej liczbie

spraw *de facto* to nie sprawca odpowiada własnym majątkiem, a świadczenie odszkodowawcze wypłaca ubezpieczyciel OC sprawcy, a niekiedy nawet UFG. Czy w takich przypadkach argument o nadmiernym obciążeniu sprawcy w ogóle ma znaczenie? Jeśli tak, to kiedy?

Jednocześnie Autorka odwołując się do wybranych przykładów zagranicznych wskazuje, że więzi rodzinne powinny podlegać prawnej ochronie (s. 106). Pogląd ten podzielam, niemniej jednak ciekawa jestem zdania Autorki, w jaki sposób rozsądnie należałoby wytyczyć granice tej ochrony. Czy winien to zrobić ustawodawca (wskazując np. krąg uprawnionych albo granice kwotowe kompensacji) czy jednak jest to rola orzecznictwa?

Z kolei pisząc o ciekawej sprawie związanej z ujawnieniem informacji (s. 110), Autorka pomija wątek pośredniego naruszenia prawa do prywatności – czy zauważa ten problem? Podobna sprawa mogłaby dotyczyć np. naruszenia tajemnicy medycznej, co może skutkować przecież nie tylko naruszeniem dóbr osobistych (i praw pacjenta) samego pacjenta, ale także osób bliskich.

Gdy chodzi o naruszenie więzi emocjonalnej ze zwierzęciem, Autorka podnosi, że pogląd o istnieniu takiego dobra będzie utrwalany w przyszłości (s. 112), z czym trudno się zgodzić, jako tezę zbyt daleko idącą. Kilka orzeczeń chyba nie może tego przesądzić, zwłaszcza, że głosy doktryny są podzielone. Przychylam się natomiast do tezy, że prawo do przerwania ciąży nie jest dobrem osobistym (s. 119), za cenne uznaję uwagi dotyczące dóbr osobistych zbiorowości, ilustrowane interesującymi orzeczeniami, także z prawodawstw obcych czy ETPCz. Interesujące są także rozważania dotyczące prawa do nieskażonego środowiska biologicznego (s. 152 i n.), zwłaszcza po wydaniu uchwały SN – III CZP 27/20 oraz w świetle najnowszego orzecznictwa ETPCz i innych krajów.

Podzielam pogląd o konieczności rozgraniczenia naruszenia dobra osobistego od krzywdy (skutek), nie każda krzywda jako taka podlega kompensacji, zaś jej wystąpienie nie oznacza, że doszło do naruszenia dóbr osobistych.

Jako kwestię „poboczną” potraktowano możliwość żądania zadośćuczynienia przez osoby prawne (s. 171), co nie wiąże się bezpośrednio z wcześniejszymi i późniejszymi wywodami.

Gdy chodzi o pośrednie naruszenia dobra osobistego (s. 172) Autorka odwołuje się do naruszeń przez Internet, odwołując się także do regulacji prawa prasowego, co jest o tyle interesujące, co zaskakujące w tym miejscu. Uwagi są ciekawe, ale wkraść się w nie pewien chaos i nie do końca wiadomo, jaki jest pogląd Autorki, np. na s. 199 (w zakresie dotyczącym art. 12 cyt. Dyrektywy). Skoro Autorka stawia jakieś pytania, warto na nie zdecydowanie odpowiedzieć.

Gdy chodzi o nadużywanie środków ochrony dóbr osobistych (s. 200 i n.) nie przekonuje teza, że skoro nie ma kryteriów wyznaczających zasady „posługiwania się” nimi, może to prowadzić do nadużywania środków ochrony (s. 201). Podzielając pogląd o nadmiernym nierzadko rozszerzaniu koncepcji dóbr osobistych, nie można tracić z widzenia tego, że fakt „dostępności” określonych środków ochrony nie musi automatycznie prowadzić do „wypaczenia” celu ich istnienia. Być może ocena tego problemu przez pryzmat funkcji odpowiedzialności cywilnej, a w szczególności odpowiedzialności odszkodowawczej, mogłaby być inna. Odmienną sprawą jest treść przepisów, a odmienną – sposób ich stosowania. Gdy chodzi o środki majątkowe ochrony dóbr osobistych, można odnieść wrażenie (zob. s. 206 – 207), że Autorka uznaje istnienie bardzo szerokiego luzu decyzyjnego, gdy chodzi o przyznanie (lub odmowę) zadośćuczynienia, tymczasem sąd – zwłaszcza odmawiając czy zmieniając wysokość zadośćuczynienia przyznanego w niższej instancji, musi to przecież odpowiednio uzasadnić.

Całość wieńczy zakończenie i postulaty na przyszłość. Autorka podziela większościowy pogląd o nadmiernym rozszerzaniu katalogu dóbr osobistych, jednocześnie wskazując (s. 217), że konieczne jest utrzymywanie koncepcji ochrony w ramach wytoczonych przez ustawodawcę granic. Stanowisko to podzielam, niemniej jednak fakt, że Autorka nie formułuje propozycji, w jaki sposób to osiągnąć, budzi

niedosyt. Czy jeśli zatem sąd w ramach wolności orzekania przyzna powodowi ochronę jednocześnie zasądzając bardzo wysoką, nieprzeciętną w podobnych sprawach kwotę, to czy taki „nadmierny” wyrok należy uznać za wadliwy/niezgody z prawem?

Słusznie zauważa Autorka, że nie istnieje uniwersalne podejście do ochrony dóbr osobistych, tak gdy chodzi o samo ich rozumienie, przesłanki ochrony oraz środki ochrony. Trudno zresztą oczekiwać, aby problematyka ta mogła stać się przedmiotem harmonizacji na płaszczyźnie unijnej czy traktatowej. Samo podejście poszczególnych porządków prawnych do tego, jakich interesów niemajątkowych ma dotyczyć ochrona przewidziana w prawie prywatnym uwarunkowane jest także rozmaitymi czynnikami pozaprawnymi w danym państwie. Oczywiście można mówić o pewnych cechach wspólnych wartości chronionych dzięki koncepcji dóbr osobistych oraz pewnym katalogu, co do którego nie ma wątpliwości o potrzebie ochrony (np. prawo do życia, cześć, wizerunek, integralność fizyczna czy prawo do prywatności) niemniej jednak przesłanki i granice ich ochrony mogą znacznie się różnić. Co ciekawe, mimo różnic merytorycznych, rozmaite porządku prawne „mierzą się” także z tymi samymi zjawiskami, jakimi jest komercjalizacja dóbr osobistych czy ich konstytucjonalizacja. W tym kontekście, mimo zastrzeżenia Autorki, że problematyką tą się nie zajmuje, niedosyt budzi brak szczegółowego odniesienia się do problematyki prawa kolizyjnego, w kontekście transgranicznego zagrożenia lub naruszenia dóbr osobistych. Nie zawsze przecież sąd polski posiadający jurysdykcję krajową będzie orzekać na podstawie prawa polskiego. Wprawdzie zagadnienie to jest bardzo obszerne, to jednak w kontekście podstawowej tezy i wniosków w pracy o nadmiernym rozszerzaniu ochrony dóbr osobistych, ciekawe mogłoby być rozważenie, czy w sprawach z elementem obcym być może „przeszkodą” w udzieleniu ochrony jakiemuś interesowi niemajątkowemu mogłoby być powołanie się na klauzulę porządku publicznego (tak na etapie stosowania prawa właściwego, jak i na etapie uznawania zagranicznego orzeczenia).

Wydaje się, co wyrażono także we wnioskach końcowych, że Autorka uznaje za konieczne ostrożne odwoływanie się do konstrukcji dóbr osobistych w sytuacjach

„granicznych” tak, aby nie doprowadzić do ich deprecjacji. Z taką tezą można się zgodzić, nie wiadomo jednak, w jaki sposób sądy miałyby to zrobić (zob. s. 217). Same zaś rozważania w przedmiocie sytuacji „granicznych”, w których powodowie domagali się udzielenia dóbr osobistych poprzez zwłaszcza zobowiązanie pozwanego do zapłaty zadośćuczynienia pieniężnego, o ile w cenny sposób odnoszą się do (kontrowersyjnego) orzecznictwa sądowego, to właściwie nie są nowością w nauce prawa cywilnego w tym sensie, że w wielu przypadkach były już przedmiotem wypowiedzi przedstawicieli doktryny. Z tego powodu końcowa ocena rozprawy nie była zadaniem łatwym. Z jednej strony Autorka przedstawiła bardzo dużą liczbę orzeczeń sądowych (w większości polskich), bogatą literaturę (choć nie całą) oraz inne opracowania, przedstawiła istniejące poglądy doktryny (w przeważającej liczbie – polskiej), wskazała na wiele sytuacji dyskusyjnych, w których sądy udzielały ochrony prawnej pewnym interesom, ale z drugiej – nie przedstawiła szczegółowych postulatów *de lege ferenda*, które podobnych sytuacji pozwoliłyby uniknąć. O ile sam postulat ostrożnego stosowania przepisów przewidujących prawną ochronę dóbr osobistych jest słuszny, to uwagi wymaga, w jaki sposób być może ustawodawca – o ile Autorka uznaje to ostatecznie za zasadne – mógłby na to zagadnienie „zareagować”. Skoro Autorka trafnie wskazuje, że pewne interesy niemajątkowe podmiotu prawa cywilnego (zwłaszcza osoby fizycznej, na której dobrach zdaje się Autorka skupić w głównej mierze), w praktyce są powoływane jako uzasadniające ochronę, ustawodawca być może powinien objąć je ochroną wprost, bez potrzeby „uciekania się” do art. 23 – 24 k.c. (i „sztucznego” poszerzania katalogu dóbr osobistych), tak jak to zrobiono chociażby w odniesieniu do niektórych praw pacjenta, czy tzw. zmarnowanego urlopu. Można się więc zastanowić, w jaki sposób Autorka podeszłaby do tego wyzwania, które uwzględniałoby „gradację” ochrony pewnych dóbr i interesów podmiotów prawa cywilnego (w szczególności osób fizycznych), a więc od sfery dóbr/uczuć niechronionych, wartości niemajątkowych chronionych szczególnym przepisem prawa i dóbr osobistych jako takich. Można przecież wyróżnić dobra i interesy pozostające poza ochroną prawa i wyodrębnić te, których ochronę chcemy zapewnić bez żadnych wątpliwości, choć z wytyczeniem granic

tej ochrony (jak np. w przypadku „zmarnowanego urlopu”, prawa pacjenta do informacji o stanie zdrowia czy tzw. więzi rodzinnych). Byłoby to może tym bardziej pożądane w przypadku tych interesów, których ochrona wywołuje wątpliwości, a przykłady zagraniczne, do których zresztą Autorka się odwołuje, wskazują, że jest to możliwe (np. kompensacja krzywdy w związku ze śmiercią zwierzęcia domowego).

III. Uwagi formalne

Praca napisana jest jasnym językiem, czyta się ją łatwo, mimo trudności poruszanych zagadnień. Gdy chodzi o wykaz skrótów jest on niedopracowany – przede wszystkim brakuje oznaczenia np. daty wydania aktu prawnego oraz zwłaszcza w przypadku ustaw – informacji o Dzienniku Ustaw wraz z oznaczeniem tekstu jednolitego. Taki zabieg czyniłby zbędnym powoływanie w tekście tych samych skrótów i konstruowania przypisów np. do „k.c.”. Niektóre skróty wydają się natomiast zbędne jako powszechnie używane w języku polskim i języku prawniczym (jak choćby „art.”, „np.”, „tzw.”, „poz.” i wiele innych – zob. s. 6 tekstu).

W tekście Autorka zazwyczaj tłumaczy obcojęzyczną literaturę czy tezy z orzeczeń, niekiedy jednak cytuje je w oryginale (zob. np. s. 123), co jest niezrozumiałe i tylko utrudnia lekturę.

Same przypisy i bibliografia nie wywołują większych zastrzeżeń, orzecznictwo jest bardzo bogate i dobrze uporządkowane.

IV. WNIOSKI

Biorąc pod uwagę kryteria, jakie powinna spełniać rozprawa doktorska, można stwierdzić, że mimo zgłaszanych uwag, recenzowana praca potwierdza ogólną wiedzę

Autorki z zakresu prawa, potwierdza umiejętność samodzielnego prowadzenia badań i stanowi w wystarczającym stopniu oryginalne opracowanie problemu naukowego. W konkluzji stwierdzam, że rozprawa może być podstawą prowadzenia dalszych czynności w postępowaniu o nadanie stopnia naukowego doktora w dyscyplinie nauk prawnych.